

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Ekspedycji Gazei Petersburskiego Pocztamtu, lub do księgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie, w księgarniach Gluck-berga i Zawadzkiego nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena Roczna w Rosyji z pocztą a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. Półroczna, 7½ r. srebr. Bez pocztą, dla odbierających w księgarni Grafa Roczna, 13 r. srebr. Półroczna, 6½ r. srebr. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

PITĄEK, ¹⁶/₂₈ LUTEGO.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, ¹⁵/₂₇ Lutego.

RESKRYPT CESARSKI.

do Jenerał-Adjutanta Hrabi Woroncow, z dnia 30 Stycznia 1845.

Hrabio Michale, synu Szymona. Poleciwszy wam, wspólnie z godnością Głównodowodzącego Wojskami na Kaukazie i Główne Zwierzchnictwo nad Wydziałem Cywilnym w tym kraju, w charakterze Mojego Namiestnika, a znajdując dla dobra służby koniecznym podnieść prawa, które dotąd były udzielane Głównie-Zarządzającym cywilnym tamże Wydziałem, oraz z zupełnym w osobie waszej zaufaniem, rozkazuję:

1.) Do ogólnego składu Cywilnego na Kaukazie zarządu, w wyższym względzie, przyłączyć też Obwód Kaukazski i na tej zasadzie Zwierzchność Obwodowa Kaukazska, we wszystkich sprawach, władzę jej przechodzących, nie udając się do Ministerstw, ma ze swemi przedstawieniami odwoływać się do was. Następnie, od waszej uwagi, po przybyciu na miejsce zależeć będzie, uznać i przedstawić na Moje zatwierdzenie: azali wypadnie zupełnie uchylić wpływ na cywilny Obwód Kaukazskiego zarząd Dowodzącego wojskami na linii Kaukazskiej, lub też zawrzeć wpływ ten w pewnych granicach.

2.) Wszystkie sprawy, które według teraz istącego porządku przedstawiane były od Głównego Zarządu Zakaukazskiego kraju na rozstrzygnięcie Ministerstw, pozostawiają się waszej decyzji na miejscu. Przewod i rozstrzygnięcie interesów prawodawczych ulegać ma istnącemu dziś porządkowi.

3.) Naczelnik Cywilnego Zarządu w kraju Zakaukazskim, będzie, w zastępstwie za was, stale prezydował w Radzie Głównego Zarządu. Wy postanowicie na miejscu, jakie sprawy sama Rada rozstrzygać będzie mocna, w jakich zaś ma się udawać po rozwiązaniu do was.

4.) Nadto upoważnieni jesteście, ilekroć to za potrzebne uznacie, przedsiębrać na miejscu wszelkie środki wskazane okolicznościami, donosząc wprost MNIE tak o czynnościach waszych, jako i przyczynach które was do nich spowodowały.

Otwierając wam tym sposobem wszelką możliwość użycia z zupełną władzą niezmordowanej działalności waszej i długoletniego doświadczenia w sprawach Zarządu Państwa, ku dobru kraju wam poufanego, mam przekonanie, że czynnościom waszym i w tym nowym zawodzie towarzyszyć będzie to powodzenie, jakim dotąd zawsze odznaczała się długoletnia, Tronowi i Ojczyźnie pożyteczna służba wasza.

„Pozostaję wam na zawsze przychylnym.”

Ukazy CESARSKIE do Rządzącego Senatowi.

25 Stycznia. „Z powodu mianowaniu Jenerał-porucznika Hurko 2, Naczelnikiem Głównego Sztabu wojsk na Kaukazie znajdujących się, rozkazujemy: do czasu mianowania Naczelnika obwodu Kaukazskiego, objąć sprawowanie tego urzędu i połączone z nim obowiązki co do zarządu cywilnego tego obwodu i Czarnomoryi, tymczasowo dowodzącemu wojskami na linii Kaukazskiej i w Czarnomoryi, Jenerał-porucznikowi Zawadowskiemu — 26 tegoż m. Z liczby wybranych przez szlachtę Kandydatów N. CESARZ Jmć raczył zatwierdzić na urzędzie Prezesa Podolskiej Izby Sądu Cywilnego, Alexandra Krokowskiego — 31 tegoż m. Zarządzający VI Tymczasowym Oddziałem Przybocznej Kancelaryi CESARSKIEJ, Sekretarz Stanu, Radzca Tajny

Pozen, zostaje, na własną prośbę, zupełnie uwolniony od służby, z pensją według Ustawy.

— Przez Ukaz CESARSKI do Rządzącego Senatu, z d. 19 Stycznia, następni urzędnicy, którzy obok gorliwego i niepoślakowanego pełnienia swoich obowiązków, wysłużyli prawem ustanowione zakresy, podniesieni zostają (w liczbie innych) do rang: Radzcy Stanu, Radzca Kollegialny, Podolski Gubernijalny Kontroler *Felix Romiszewski* — Radzcy Kollegijalnego, Radzcy Dworu: Naczelnik Oddziału 1 Departamentu Dóbr Państwa *Wincenty Krzywiec*, Sprawujący obow. Radzcy Kaliskiego Rządu Gubernijalnego *Szymon Robusz*, Skarbny Gubernijalny *Mohylewski Gaspar Kosaczewski* i Główny Kontroler Expedycji Biletów Kredytowych Państwa *Józef Piotrowski*.

— Przez takiż Ukaz z d. 28 Stycznia, starsi urzędnicy II Oddziału Kancellaryi przybocznej CESARKIEJ, Radzcy Stanu: *Mikołaj Starcow*, Szambelan i xiążę *Włodzimierz Odziejewski* i Zarządzający korespondencyą tego oddziału *Teubel*, mianowani Rzeczywistemi Radzcami Stanu.

— Przez takiż Ukaz z dnia 29 Stycznia, Gubernijalny Leśniczy Grodzieńskiej Izby Dóbr Państwa, major korpusu Leśniczych *Kożewnikow*, w nagrodę odznaczonej gorliwością służby mianowany Radzcą Dworu i Zarządzającym pomienioną Izbą.

— Przez takiż Ukaz z d. 30 Stycznia, Zostający w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Rzeczyw. Radzca Stanu *Marini*, mianowany Radzcą Tajnym i Członkiem Rady tegoż Ministerstwa.

— Rada Państwa w Depart. Spraw Cywilnych i Duchownych, Zdaniem, zatwierdzoneń przez N. PANA w dniu 12 Grudnia 1844 postanowiła, zgodnie z decyzją Ogólnego 3-ch pierwszych Departamentów Senatu Zgromadzenia, zatwierdzić *Kazimierza Kniszyńskiego*, z synem *Konstantynem*, w dostojenstwie szlacheckim z uwagi, że ojciec i dziad wywodzącego się posiadali nieruchomy szlachecki majątek, jakowy dowód zgodny jest z 14 i 15 punktami 51 i 57 artykułu Układu Praw o Stanach. (T. IX, wyd. 1842 roku).

Przybyli do Petersburga: 11 Lutego z Warszawy, Dyrektor Kancellaryi Namiestnika Królestwa Polskiego, Rzeczywisty Radzca Stanu *Eliaszewicz*. — Z gubernji Kijowskiej, Jenerał-major orszaku J. C. Mości hrabia *Rzewuski*.

— 13 b. m. Głównodowodzący Oddzielnym Kaukaskim Korpusem i Namiestnik CESARSKI w krajach Zakaukaskich, Jenerał - adjutant hrabia *Woroncow*, wyjechał do Odessy, zkąd uda się na miejsce swego nowego przeznaczenia.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. Londyn 11 Lutego. Na posiedzeniu 10 b. m. Lord MONTEAGLE żądał złożenia dokumentów dotyczących

się oświadczonego przez Ministrów zamiaru utrzymania podatku od dochodów. Lord WELLINGTON odpowiedział, że Gabinet nie ma przeciw złożeniu takowych papierów.

Na pytanie lorda BROUGHAM Minister Spraw Zagr. hrabia ABERDEEN oświadczył gotowość złożenia korespondencji z Rządem Francuzkim w przedmiocie prawa rewizji okrętów podejrzanych o handel murzynów.

Prace Komisji śledczej o wzajemnych stosunkach dzierżawców z właścicielami w Irlandyi są ukończone. Prezes Komisji lord DEVON trudni się teraz ułożeniem projektu do prawa, zasadzonego na tém śledztwie.

— *Times* daje szczegóły ostatniego tygodniowego posiedzenia Towarzystwa Repealu w Dublinie. P. O'Connell odczytał postanowienie Komisji wyznaczonej do rozważenia, o ile pożądaną byłoby rzeczą, iżby Członkowie Irlandscy Parlamentu zasiadali w nim na obecnej sessyi. Postanowienie Komisji tak brzmi: «Jakkolwiek pożądaną byłoby rzeczą iżby w łonie iżby Niższej wywołana była dyskusya dążąca do wykazania niesprawiedliwości która towarzyszyła ostatnim poszukiwaniom sądowym, Towarzystwo nadto jest przekonane iż niemożna się spodziewać od Parlamentu sprostowania krzywd Irlandyi, ażeby obecność jej członków była tam potrzebną. Z tych powodów Komisya mniema, że obecność ich w Irlandyi byłaby bardziej pożyteczna dla osiągnięcia wielkiego celu Towarzystwa, który nie inny jest, jak przywrócenie naszego narodowego Prawodawstwa.» To postanowienie, na wniosek P. O'Connell'a zostało jednomyślnie przyjęte.

— Okręty *Erebus* i *Terror* których imiona wstawione są przez wyprawę odbytą na nich do bieguna południowego pod wodzą sławnego żeglarza Ross, przeznaczone są do nowej wyprawy do tegoż bieguna i odebrały już rozkaz trzymania się do niej w gotowości, dla wyjścia niezwłocznie pod żagle. Dla łatwiejszego przerzynania się przez lody *Erebus* i *Terror* opatrzone będą w maszyny parowe działające za pomocą śruby Archimedes'a. Na ten raz wyprawa będzie dowodzona przez kapitana sir'a Johna Franklin.

— Biuro centralne kommisarzów policyi Londynu złożyło Lordowi - Merowi wykaz popełnionych w stolicy w roku 1844 przestępstw i przewinień. Sprawozdanie zaczyna się wynurzeniem obawy o bezpieczeństwo ulic w porze nocnej i o pomnażającej się liczbie osób pozbawionych wszelkiego środka utrzymania się.

Wartość popełnionych kradzieży wzrosła w zatrważającym stosunku. W 1843 wartość ta wynosiła 8,353 funt. sterl. a w 1844 podniosła się do 51,214 funt. sterl. W prawdzie dodać należy, że tak ogromne powiększenie wynikało z jednej tylko kradzieży, mianowicie tej która dokonana została w kasie PP. Rogers i K. gdzie zginęło biletów na okaziciela na 44,625 funt. sterl. Nadto powiększyły się znacznie kradzieże domowe.

Osób napadniętych na ulicach przez złoczyńców i obrotionych przez policję było 29.

744 dzieci zostawionych na ulicach oddane były rodzinom lub umieszczone w domach roboczych.

Było 1714 kradzieży popełnionych w domach zamieszkałych lub magazynach. W roku 1843 podobnych przestępstw było 2,415.—Było 155 pożarów.—Kradzieży prostych i oszustw odkryto 1,160.—Z 51,214 funt. sterl. skradzionych wartości, odzyskano tylko na 1,452 funt. st.

W przedmiocie okradzenia kassy PP. Rogers i K. niepodobna było nic odkryć, ale numera biletów są wiadome i zapobieżono iżby przez złodziei nie mogły być spieniężone, właścicielom zaś wydane będą duplikaty.

— Nowiny z Portugalii dochodzą do 29 Stycznia i są nader pomyślne we względzie stanu finansów tego kraju. Nieulega już wątpliwość że rok zaczęty stanowi nową erę w historii finansów Portugalskich. Rząd zdołał wprowadzić równowagę między dochodami i wydatkami a to jest nadzwyczajnie wiele w porównaniu z tem co dotąd było.

FRANCYA. *Paryż 13 Lutego.* Izba Parow. 10 b. m. złożone były rozmaite projekta praw już przyjętych przez izbę Deputowanych. Hrabia Daru podał projekt dążący do poskromienia wyuzdanych spekulacyj które się zewsząd objawiły na drogi żelazne. Podług tego projektu nieprędkiej będzie wolno otwierać listy akcyonaryuszów, aż po zatwierdzeniu prawem pewnej linii i przysądzeniu komukolwiek jej budowy.

Izba Deputowanych. 10 b. m. po złożeniu przez Ministrów Prac Publicznych i Skarbu żądań rozmaitych kredytów na przedmioty mniejszej wagi, a przez Prezydenta Gabinetu, Marsz. Soult, wyroku Królewskiego, cofającego na własne P. Villemain żądanie projektu o wyznaczeniu mu pensyi, z porządku dziennego przypadał wniosek P. Duvergier de Hauranne o zastąpienie otwartem głosowaniem używanego dotąd głosowania tajnego. Gdy żaden mówca Ministeryalny temu się nie opierał, wniosek wzięty na uwagę jednomyślnie.

Następnie Minister Spraw Wewnętrznych P. DUCHATEL wniósł żądanie udzielenia miliona franków na wydatki tajnej Policji. Wiadomo że ten wniosek, corocznie ponawiany, daje za każdym razem powód do obszernych rozpraw o całej zewnętrznej i wewnętrznej polityce Ministrów, i do wysiłków opozycji na obalenie obecnego Gabinetu, albowiem udzielenie bezodpowiednie summy na tajne wydatki jest dowodem zaufania izb w Ministrach. Przy wniesieniu żądania P. Duchatel rzekł, iż summa miliona franków za ledwo wystarcza na potrzeby służby a w trudnych okolicznościach okazuje się nawet daleko niedostateczną. Wprawdzie głęboka panuje w kraju spokojność i ogień namietności politycznych zdaje się usypiać, ale ten szczęśliwy wypadek nie może być nadal utrzymanym jak przez nieustanną czujność i w dniu w którymby się ta zwolniła, nieomieszkałyby wyjść na jaw pierwiastki zaburzeń, tlejące

w społeczności wstrząśnionej pamiątkami tyłu rewolucyj i wystawionych z samej natury swych instytucyj na wszelkie machinacje ducha stronnictw. Co do krytyki, jaką żądanie wydatków tajnych zwykle sprowadza na Ministrów, ci gotowi są przyjąć ją i spotkać w całej je rozciągłości i ze wszystkimi skutkami. Mówiąc o czynnościach Gabinetu, Minister kończy następnie: «Wewnątrz wykonanie prawa idzie z łatwością. Ogromny popęd, który przed kilką jeszcze laty mógłby zdawać się chimerycznym, nadany został wszystkim pracom, które zarazem zapewniają potęgę Państwa i dobry byt mieszkańców. Kredyt Publiczny, miara i rękojmia prywatnego kredytu, wzmożł się do nieznanych dotąd wymiarów. Ciężary które spadły na nasze finanse skutkiem szybkiego rozwinięcia się pomysłowości ogólnej, nie przeszkodziły ani zapewnieniu naszych środków obrony na przypadek wojny, ani rozciągnięciu i ustaleniu naszego panowania w Algeryi. Można powiedzieć że w ostatnich czasach Algerya zawojowana została poraż drugą.

«Co do stosunków zewnętrznych przebieżcie myślą, wszystkie kraje Europy, gdzie tylko ważne toczyły się zagadnienia i zważcie jakie tam miejsce zajmuje imię i wpływ Francji.

«W Hiszpanii, Grecyi, na Wschodzie, porównajcie czémśmy byli i czém dziś jesteśmy. Dobré porozumienie między Francją i Anglią ustaliło pokój, którego jest najpewniejszą rękojmią; pozostawiło obu ludom zupełność ich akcyi niezależnej; a dla wielkiego, jak nasz, narodu, wolne rozwinięcie na pakoju łonie, jego geniuszu i działalności, jest nie tylko środkiem osiągnięcia bogactw i pomysłowości, lecz najpewniejszym narzędziem wielkości jego.

«Od was, Panowie, zależeć będzie utrzymać na dół lub zmienić położenie, które same pomyślnie przedstawia widoki. Oczekujemy z ufnością waszego wyroku.» Wniosek odesłany został do biur dla złożenia na jego roztrząśnienie Komisji. Dziś ta Komisya została złożona z 9 członków, w ich liczbie jest Morszałek Bugeaud. Do niej należą trzej członkowie z opozycji, mianowicie PP. Fulchiron, Odilon Barrot i Dufaure.

— W skutek porozumienia się Anglii, Francji i Brezylji wewzględnie wdania się zbrojnego w sprawę Rplitej La Plata, niezwłocznie ma odpłynąć tam statek parowy angielski z nowym Agentem Dyplomatycznym P. Ouseley, na miejsce P. Mandeville, który ma rozkaz zażądać od jenerała Rosas, ażeby odwołał korpus oblegający Montevideo ze strony lądu i eskadryllę, blokującą od morza. W razie odmówienia, siły Brezylskie, Angielskie i Francuzkie zabiorą eskadryllę i opanują wyspę Martin Garcia, stanowiącą klucz do żeglugi i Parany i Urugwayu.

HISZPANJA. *Madryt 7 Lutego.* Kongres (Parlament) Hiszpański przyjął prawo karne przeciw handlowi murzynów w takiej osnowie jak było przez Rząd przedstawione. Artykuł dodatkowy o prawie rewizyi, został cofnięty przez samychże podających.

Kadyx 27 Stycznia. Okręt trzymasztowy hiszpański *Malaspina* ze 300 ludzi artylleryi i towarzyszącą mu korwetą wojenną odpłynął ztąd przedwczora dla ścigania rozmaitych podejrzanych statków, które się były ukazały bez żadnej bandery na południowo-zachodnim brzegu Hiszpanii i atakowały nawet kilka kupieckich okrętów.

RZYM. Piszą w jednej niemieckiej gazecie: «Minał już czas, w którym mistrz malarz lub snycerskiej szkoły, jako dyktator kapitolu, *urbi et orbi* nadawał prawa. Sztuki albowiem jeszcze w siedmnastym wieku z Wenecyi, Florencyi i Rzymu, przeniosły się do nowej ojczyzny, do Sewilli, Antwerpii i Paryża. A chociaż w Rzymie dziś szukać Rzymu nie należy, ziemia ta, dotąd nieprzestała być wyższą szkołą sztuki. Pomimo że sztuka w wielu oświeconych krajach znajduje się na wysokim stopniu doskonałości, dzisiaj nawet, przeważa jeszcze powyższe zdanie. Najoczewistszym tego dowodem jest coraz zwiększający się stosunek osób, celem dalszego wykształcenia się przybywających do Rzymu.

I tak znajduje się teraz:

	Malarzy.	Snycerzy.	Architektów.	Rytowników.
Z Rosyi	6	2	7	2.
Niemiec:				
a.) Austrii	10	2
b.) Prus.	37	10	2	..
c.) Saxonii	20	2	6	..
d.) Z reszty Niemiec	21	8	5	1.
e.) Bawaryi.	13	2
f.) Wirtembergu	9
g.) Baden.	22	1	2	1.
h.) Hanoweru.	8	1	1	..
Danii	26	3	1	1.
Szwajcaryi.	25	1
Szwecyi i Norwegii.	14	3	2	..
Anglii	26	7	1	..
Francyi	15	5	4	1.
Polski	5	1	1	..
Belgii	15	2	2	..
Hollandii.	3	2
Hiszpanii.	11	3	2	..
Portugalii	5	1	1	..
Węgier	8	2	1	..
Ameryki.	11	1	1	1.

Wszystkich zatem. . 310 58 39 7.

W tej liczbie nie mieszczą się pomocnicy.

Włoskich artystów jest tu: malarzy 172; snycerzy 68; rysowników i litografów 40; rytowników 55; kamieniarzy 56; architektów i inżynierów 62; snycerzy na drzewie 16; odlewających brzozy 21; formiarzy 20; scarpellini 32. Tu policzyliśmy samych mistrzów, lub ich pracownię. Oprócz tego posiada Rzym 2,000 mozaicystów.

NORWEGJA. *Christiania, 6 Lutego.* Król i Królowa JJ. wraz z NN. Dziećmi swemi przybyli dziś wieczorem do naszego miasta. Radość była powszechna z oglądania NN. Państwa.

BAWARYA. Piszą w jednej gazecie *Fraucuzkiej*: «Podczas kiedy u nas we Francyi projekt zmniejszenia opłat pocztowych rozbija się o równość głosów w Parlamencie, Bawarya, równie jak Anglija, Austria i Prussy, zmniejszyła już tę opłatę. W tej chwili między władzami Pocztowemi Pruss i Xięstwa Tour et Taxis toczą się układy o wprowadzenie jednostajności opłat pocztowych w całych Niemczech.

MANNHEIM 12 Lutego. Kra na Necker zatrzymała się a zimno od wczora tak się natężyło że z powodu gęstej kry trzeba było zdjąć most na Renie.

SZWAJCARYA. Donoszą z Zurich o wypadku którego się nikt nie spodziewał i którego następstwa będą wielkiej wagi. Wielka Rada Kantonu, 103 głosami przeciw 55 odrzuciła projekt instrukcyi zredagowany przez Radę Wykonawczą dla Deputowanych na Sejm nadzwyczajny a przyjęła projekt Burmistrza Zehnder, podany w formie poprawy, który wnosi wyrugowanie Jezuitów.

— W innej gazecie czytamy że generał Ludwik de Sonnenberg, niegdyś znakomity oficer Napoleonowski, potem pułkownik w służbie federalnej Szwajcarskiej, dziś w służbie Króla Neapolitańskiego, oświadczył, iż za pozwoleniem tego Monarchy, przyjmie dowództwo sił kantonów wiernych Paktowi Federalnemu, w przypadku nowych rozruchów.

— Rada Kantonalna w Soleure przyjęła względem Jezuitów także postanowienie, jak i Rada Zurich.

NAJPOZNIJSZE WIADOMOŚCI.

London 15 Lutego. Wczora w izbie Niższej sir Robert PEEL przedstawił, jako pierwszy Minister, swój zapowiedziany plan finansowy. Proponuje utrzymać jeszcze na trzy lata podatek od dochodów a natomiast wprowadza zmniejszenia na cła przywozowe od cukru, zniesienie wszelkiego cła wywozowego, tudzież cła od przywozu bawełny i wiele innych zmian tego rodzaju wewzględnie surowych materiałów fabrycznych tudzież modyfikacyi w opłatach akcyzy. — Na posiedzeniu tejże izby 13 b. m. Sir Ch. NAPIER wniósł iżby był mianowany Komitet udzielny dla wysledzenia jak użyte aostały summy udzielone w 1835 roku na budowę okrętów i czy te okręty przedstawują jakie udoskonalenie w porównaniu z dawnym systematem. P. HUME i Kapit. Ross popierali ten wniosek, który, mimo to, za oparciem się Ministrów, został odrzucony 93 głosami przeciw 32. — Dwie używające zaufania Gazety twierdzą, że mowa jest o nadaniu Xięciu Albertowi tytułu *Króla-Małżonka* (King-Consort). Ten wypadek da razę powód do wielu podwyższeń we Flocie i Armii. — Ogło-

szono zostało urządzenie mianowanie izraelity P. Mojżesza Montefiore Wielkim Szeryfem hrabstwa Kent. Ten wypadek każe mniemać że Gabinet, jakkolwiek należy do stronnictwa Tory, zdaje się wyrzekać swych uprzedzeń, które dotąd trzymały izraelitów w oddaleniu od urzędów publicznych.

Paryż 15 Lutego. Na posiedz. 13 b. m. izba Deputowanych przyjęła 144 głosami przeciw 116 wniosek P. d'Angeville o skrapianiu gruntów uprawnych za pomocą kanałów. — Ogłoszony został traktat zawarty z Chinami przez posła naszego P. de Lagrénée.

HISZPANIA. Na posiedzeniu izby Deputowanych 6 Lutego P. Fernandes de la Hoz zadawał Rządowi pytania względem wypadku zdarzonego ostatnimi czasy w wodach Gibraltaru, gdzie statek parowy Hiszpański *la Gironde* został postrzelany przez baterie angielskie. Minister Marynarki odpowiedział że to się stało skutkiem omyłki, że Rządca Gibraltaru pośpieszył domierzyć zadośćuczynienie zupełne na żądanie Rządu Hiszpańskiego i że winny Dowódca baterii został ukarany — Izba Deputowanych, 105 głosami przeciw 18, na posiedzeniu tajnym, wyłączyła ze swego grona P. Quintanilla y Montoya, Deputowanego z Sewilli. Gazety Madrytskie w ogólnych wyrazach namieniały o tym wypadku, teraz zaś wiadoma jest prawdziwa tego przyczyna. Na jednym z balów u jenerała Narvaez zginęło kilka sztuków złotych i srebrnych. Jenerał, chcąc się przekonać kto z jego gości mógł się tej kradzieży dopuścić, nakazał swej służbie największą czujność i na następującym balu wśród wieczery dostrzeżono P. Quintanilla, jak kładł znowu sztucce do kieszeni. Gdy wstano od stołu, adjutanci jenerała Narvaez, ostrzeżeni przez służących, zaprosiwszy go do osobnego pokoju, przekonali się o prawdziwości tego zaskarżenia. Nakazane było szczegółowe śledztwo; skutkiem takowego Deputowani, w liczbie siedmiu, jak chce prawo, a na ich czele P. Munoz Maldonada, podali zaskarżenie do Izby. Nim przyszło do głosowania żwawe zawiązały się spory i winny znalazł jeszcze kilku obrońców. Odebrano też list od niego, proszący o wysłuchanie go osobiście; ale izba odrzuciła to żądanie. Postępek P. Quintanilla przypisują jego nierządowi i namiętności gry. Jednocześnie traci on posadę Assessora Zarządu Pocht, z pensją 30,000 realów.

Berlin 20 Lutego. Król Jmć raczył nadać order Orła Czerwonego 1 klasy Rzeczywistemu Radcy Tajnemu, Wielkiemu Mistrzowi Obrzędów Dworu i Viceprezesowi Kapituły Cesarsko-Królewskich orderów Rossyjskich hrabi Woroncowa-Daszka.

CESARSTWO MAROKAŃSKIE. Podług listów z Gibraltaru eskadry Szwedzka i Duńska mają zamiar rozpocząć niezwłocznie kroki nieprzyjacielskie przeciw Marokowi, jeżeli nie otrzymają skutku wymagań objawionych przez ich względne Mocarstwa.

AMERYKA. Statek porowy *Cambria* przywiozł do Anglii wiadomości ze Stanów Zjednoczonych po 31 Stycznia. Izba

Reprezentantów większością 120 głosów przeciw 98 przyjęła projekt przyłączenia stanu Texas, oderwanego od Rplitej Meksykańskiej, do liczby Stanów Zjednoczonych. Postanowienie o tém izby brzmi następnie: «Izba Reprezentantów przyzwala, ażeby z ziem, składających Rzeczpospolitą Texas, utworzonym był nowy Stan, pod nazwaniem Stanu Texas, z formą Rządu Republikantką, izby był reprezentowanym na Kongresie przez Deputowanych i przyjętym jako jeden ze Stanów Związku.»

— Dotąd niebyły jeszcze ogłoszone cyfry wypadku głosowania na obiór nowego Prezydenta Stanów Zjednoczonych P. Polk. Wypadek ten jest następnym:

P. Polk miał 1,537,323 głosy.

P. Clay — 1,288,533 —

P. Burney (kandydat abolitionistów
czyli przeciwników niewolnictwa. 62,263 —

Ogół głosów. . . 2,678,119.

Gdyby abolitioniści, zamiast prowadzić swego kandydata byli się połączyli z partją P. Clay, ten ostatni byłby obрани Prezydentem.

— Tenże statek parowy przywiozł ważną wiadomość z Meksyku, iż były Prezydent tej Rplitej, Santa Anna został wzięty w niewolę przez Jenerałów Bravo i Paredes i następnie rozstrzelany. Wiadomość co do zupełnego rozbicia wojsk Santa Anny potwierdza się z innych źródeł.

(*Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.*)

KRYTYKA.

SWISTEK SPIRYDYONA WĘDŻEGI,

POSZYT A. i B. WILNO, 1845. DUKIEM TEOFILA
GLUCKSBERGA.

He whistled as he went, for want of thought.
(Szedł sobie poświsłując dla braku myśli.)

DAYDZK.

(List do Wydawcy Tygodnika) (*).

Ponie Sowietniku i łaskawy Redaktorze.

«Zdziwisz się niepomału W Pan Dobr. odbierając epistołę z podpisem całkiem nowym, ale zadziwienie jego natęży się znacznie gdy się dowiesz, że jestem prenumeratorem Tygodnika od samego nastania tego pisma a jednak dotąd nie dawałem znaku życia. Niechcę wszakże uzurpować nie należnego mi tytułu i kiedy mówię prenumeratorem, nie-

(*) Jakkolwiek Tygodnik nie jest pismem humorystycznym, gdy jednak rozbieżna publikacja jest czysto-taką, zdaje nam się że krytyka na nią, w tymże rodzaju napisana, może ją znaleźć miejsce; chodzi nam nadto o zachęcenie nowego korespondenta, którego zdanie w niniejszym razie całkiem podzielamy.

(Wyd. Tyg.)

trzeba tego brać w pełnem znaczeniu — jestem bowiem tylko jednostką kompanii sześciu graniczących z sobą szlachty, która się zawiązała od lat wielu w celach sąsiedzkiej wspólności. I tak, żeby mieć świeże mięso, bijemy każdy z kolei wołu, barana, cielę — żeby mieć świeże *ex publicis*, utrzymujemy Tygodnik. Asandziej, mieszkając w stolicy, gdzie słyszę pieniądze jak plewy rzucają, może się i uśmiejesz z tego poszóstnego przymierza, na pokonanie jednej gazety zawartego; — więc żebyś się nie śmiał ze szlachtybraci przypomnę Panu że przedewszystkiem jesteś sam szlachcicem, i nim zostałeś Sowietnikiem, byłeś Podkomorzym, a nieszkodziłoby żebyś tego tytułu przy innych używał; bo u nas te rzeczy wieczne, a często i potomne. Jakkolwiek bądź, sam przyznasz Panie Redaktorze, że lepiej iż tak zgodnie sąsiadujemy, niż gdybyśmy się warcholili i z naszymi *de lana caprina* rozterkami aż do Peterburka za czuby się przyciągali, czyniąc z siebie tylko śmiech ludzki a zgorszenie, podsycając reputacją pieniactwa, która już i tak na braci naszej leży, a dostarczając wątku do jakich Wyżyginiów, lub innej podobnej xiążkowej chałastry.

Otoż w owej to kompanii, którą możesz Pan nazwać sąsiedzko-literacką (bo jużci dwa razy w tygodniu czytamy) ja, Mości Dobrodzieju, jestem trzymającym pióro, a to dla tego, żem były Regent Graniczny; i lubo niewiele za mego urzędowania miałem zręczności popisania się z talentem, bo tylko pięć spraw o granice było w powiecie, a i te przez kombinacyą ukończone, zawiaduję jednak korespondencyą kompanii *tituli honore*, bo reszta to Mieczniki, to Podczaszowie, słowem piastuny takich godności, które nic z piórem i inkaustem nie mają wspólnego. W dzisiejszej więc potrzebie od mego i kolegów imienia szlę missywę, gdzie mianowicie chodzi oto, aby przed Panem, ba nawet przed Publicznością, wyłuszczyć jednomyślny nasz sentyment względem nowej publikacyi jakiegoś P. Wędzgi. Staro-szlacheckie to imię prosi się koniecznie iżby elukubracja pod jego firmą wydana, nie przez kogo innego jak przez podobną szlachtę była oceniona; bo każdy przez swych jedynie Parów sądzony być ma. Nasze koło zrezolwowało, że po wyjściu dwóch już numerów *Swistka* można puścić wodze sądowi o wartości publikacyi, naprzód dla przysłowia: «*ex ungue leonem*» a następnie z uwagi, że poraz pierwszy zalecające się Publiczności pismo musiało na początek wysadzić się z tém, co w swej tece ma najlepszego.

Naprzód muszę opowiedzieć przez jaką konjunkturę nasza kompanija dała się wciągnąć w pokuszenie prenumerowania *Swistka* i WPan, Podkomorzycu, niepoślednią w tyui pamiętnym ewencie grasz rolę. Nie mówię o Prospekcie któryś wydrukował, bo przez długą kulturę Tygodnika wiem, że WPan Dobr. wszystko musisz drukować co się powszechności tyczy, nawet rozmaite obiecanki, a za skutek nie odpowiadasz, ba i nie powinienes. Ale o to wkrótce po Prospekcie przybywa Numer Tygodnika z wielce wspinałym artykułem P. Referendarza Proszynskiego. Trzeba

wiedzieć żeśmy wszyscy wtedy byli zebrani u jednego z nas, P. Mostowniczego Kozubskiego na urodziny — było to po obiedzie, przy *Krupniczku* (*), do tego w izbie szło od pieca trochę *czadu* (**). ... to wszystko wprawilo nas w stan, który nazywacie *nerwowym*. W takim to usposobieniu przywozi posłaniec z poczty № 94 Tygodnika z r. 1844. Czytamy artykuł *cum proprio yambo*. ... Autor biorąc *assumpt* z Prospektu *Swistka*, jak zaczął go idealizować, jak zaczął w nim tęczowe wypatrować barwy, a to wszystko chłoscząc tymże jambem na prawo i na lewo, wręcz i na odlew, rozmaite figury i rzeczy, tak, mówię Panu, napadła nas ofluskacya; obstepuimus. Po chwili milczącej admiracyi, wszczęła się jednak walna narada, której jądrem do rozkāszenia było: czy prenumerować *Swistek*, czy nieprenumerować? Długoby wypisywać wszystkie *pro et contra* co się z sobą zwierzały w dyskusyi tego roga tego dylematu, glówniejsze tylko zakonnotowałem.

P. Marek Pleszko (Podczaszyce). A co to, *tego mówi* (***), Prospekt, zwyczajnie Prospekt — każdy swój towar...

P. Filip Godziemba (Miecznik). Ależ *moja panno*, już tu nie Prospekt, tu rozprawa... P. Referendarz najpiękniejsze rokuje nadzieje...

P. Marek. At! wiem, *tego mówi*, że z Marcinowej gesi wróżą o zimie, z krzyku gawronów o pogodzie, ale z Prospektu, to pierwszy raz słyszę... jak wróżyć z pochwał, co ktoś sam sobie pisze!

P. Kozubski (Solenizant). Czy nielepiej, *to jest niby*, poczekać aż wyjdzie *Swistek* — co powie Tygodnik? — co oko widzi to worek....

Ja. To długo czekać, *plus minus*, a tu P. Referendarz zachęca aż serce rwie, już i sam przez malpostę posłał pieniądze....

P. Marek. Zachęca! a czy czytał? to wszystko pisze *preveniando futuri*; tak samo jak przed komportacyą sprawę sądzić. *Imaginacya, tego mówi* bujna; poezya, Mości Dobrodzieju; styl rzęsisty, niech go okróluje! ... ale gdzie *corpus delicti*, gdzie *Swistek*? Z tego wszystkiego może być *pszyk*! (****).

(*) Trunek litewski, wypalany z wódki, miodu i rozmaitych korzeni.

(**) Tak nazywają na Litwie swąd od węgla. (Wyd. Tyg.)

(***) Przysłowie P. Podczaszyca. Wiadomo P. Redaktorowi że każdy szlachcie w pewnym wieku nabywa jakiegoś przymówiska, któremu pozostaje wiernym do grobowej deski, tak dalece, iż kto go niema, podaje się w wątpliwość względem *karmazynu*. ... Przychodzi mi na myśl że nasze Deputacye nieźleby zrobiły żeby w sprawach wywodowych pilne na tę okoliczność dawały ucho.

(Przyp. autora listu.)

(****) *Pszyk*, harmonija naśladowcza szneru który sprawuje proch, kiedy zniesie z panewki bez wystraża. W języku kryłocznym *pszyk* litewskie odpowiada włoskiemu *fiasco*, angielskiemu *Pshaw!* Tak mi mówili wloch i anglik, wojażujący po Polesiu w jakichś przemysłowych celach, podobno dla wyciągania z wiunów Makarskiej oliwy.

(Autor listu.)

P. Filip. A WPan, moja panno zawsze niewierny Tomasz. Jużci P. Referendarz musi wiedzieć co pisze, musiał czytać Swistka w manuskrypcie, przynajmniej zna Redaktora. A czy WPan myślisz że Tygodnik tak łacnoby wydrukował, żeby sam podobnie niemyślał?

Ja. O ho ho, Dobrodzieju, wydrukował, to jemu wiedzieć dla czego; noszony ptaszek, niedarmo już *plus minus* 15 lat w gazetowej mitrędze żyje; patrz jak się w przypisku ugwarantował — mówi wyraźnie: P. Referendarzu, pisz co chcesz, ja drukuję bo chcesz; aleś podpisał *manu propria*, ja za nic nieodpowiadam.

P. Filip. Ale P. Referendarz przyrzeka zadziwić Europę rozwinięciem swoich krytycznych myśli — jakże jego przeczuciom nie wierzyć?

Tu pomijam dalsze zdań fluktuacje, tym bardziej że wzmagająca się nerwowa ofluskacja czyniła je mniej łącnemi do spisywania — koniec końców, przeważało postanowienie prenumerowania na Swistek i z pierwszą okazały posłałiśmy należną solucyą.

Mijały dni i nocy, minęło ich ze dwanaście, nareszcie przybył z Wilna i Swistek — dwa sexterniki: A i B. Zebrałiśmy się znowu w *plenum*, już u P. Marka, dla wspólnego przeczytania!... Oj P. Redaktorze, wieszczym duchem Podczaszyc powiedział... Co *pszyk to pszyk!*

Skreśliwszy pobudki niniejszego listu, zwyczajem wielu sławnych Mecenasów, po całogodzinnej gawędzie, przystępuję do rzeczy, to jest do zdania Panu sprawy z naszych sensacyj.

Pierwszy numer, alias A, (*littera docet, littera nocet*), zawiera Prospekt, który już czytaliśmy w Tygodniku i co to nabawił P. Proszynskiego tak niefortunnej admiracyi, potem Supplikę wierszem, której treść też była w Tygodniku i nakoniec tak nazwany Przerys *al* (?) fresków. O tym więc tylko ostatnim namienić wypadnie.

Zależy on na tém, że jakiś P. Prezes (autor nieobjaśnia komu lub czemu prezyduje; aż się pokazuje, że to sam P. Wędzega, Wydawca Swistka.) Ten tedy Prezes przychodzi do traktierni jakiejś panny Giertrudy (czytaj Gertrudy) pije wódkę, je — tymczasem *jawiają się* (*) rozmaite figury i P. Prezes zaczyna konnotować ich rysopisy z taką dokładnością, jaka się tylko zachowuje w listach gończych o zbiegłych rekrutach, np.: «średniego wzrostu, do brze już podtatusiały człowiek, w długim watowanym i pod samą szyję zapiętym surducie...; twarz jego była blada, nabrzmiąta, oczy *zapluszczone* (?) wargi dość grubo,» i t. d. To się nazywa *Przerys alfresków!* A na co nam to, kiedy człowieka nie znamy? czy zaś surdut na wacie czy na kuchaju, to nie da o nim żadnego wyobrażenia. Rozumiemy, że podobne drobiazgi mogą dla miejscowych posłużyć skazówką do zgadnienia o kim autor mówi, ale takie wytykanie palcem w dobrej kompanii nie uchodzi i nazywa się jakoś bardzo nieładnie, od pewnej

statui w Rzymie, do której tameczni mieszkańcy jeden na drugiego przylepiali rozmaite inwektywy. Już też i w Rzymie dawno tej statui niema; na cóż mamy dziś naśladować Pasquina, który był szewcem-licholątą, a nie żadnym dobrze urodzonym i dobrze wychowanym szlachcicem. Mniejsza oto — Wtém alfreskowaniu P. Prezes, alias P. Wędzega, ze szczególnem upodobaniem opisuje pewnego jeśpana *Sovvenire*, który tam konsumuje kwaśną kapustę — bo to i pięknie ubrany i sam piękny; ma twarz szlachetną, *policzkobrody* (sic) prześliczne, a szczególnie spojrzanie, spojzkanie...! nakoniec po wielu kartach opisu brudnych trzewików, watowanych surdutów, garbatych i niegarbatych nosów, doczekujemy się przecię rozmowy, mianowicie między jegomością z *zapluszczonymi* oczami, a jegomością z *policzkobrodami*. Rozmowa to szacowna, daje klucz do artykułu *Przerys alfresków*, ba owszem do całego Swistka. Coż się bowiem wykrywa? — oto, *Sovvenire* jest jedno co *Rimembranza*, a zatem jedno co tłumacz Boskiej Komedyi Danta.... Tak tedy Mości Dobrodzieju wpadliśmy na trop.... Z tej rozprawy, wśród ostrożeńskich przycinków między interlokutorami, wyrozumiewamy że Boska komedia nieprzestaje się tłumaczyć, że nawet ma być kiedyś drukowana, i że prenumerata zbierana na nią, nie będzie jedną z tych obiecane-cacane, których frukt rośnie w tych samych fantastycznych ogrodach, gdzie goszczą Sfinksy, Gryfy, Feniksy i Jednorożce. Otoż do czego zmierza cała płatanina nazwana *Przerysy. Inveni*, panie Redaktorze, *inveni!* Tu wszakże w mojej Regentowskiej głowie rodzi się pytanie: czy nie lepiej było dać to w kilku słowach o co autorowi chodziło, niż kazać nam połknąć 16 kartek narkotycznej miszkulancyi dla wbicia przekonania, którego wszakże nieprędzej nabierzemy, aż ujrzymy Boską Komedią wydrukowaną, a gdy i to nastąpi, jeszcze wielka pozostanie zagadka: jaka to będzie Komedia, może niekoniecznie boska, może tylko prosto *Komedia?* (*).

Drugi sexternik Swistka, litera B, cały zajęty powieścią wierszowaną P. Nibyaki, pod tytułem «Pańskie Narowy», zawierającą wierszy 939. Tylko proszę, P. Red. nie myśl żeśmy sobie zadawali pracę liczenia tych, jak w Warszawie nazywają *Rymosprzegów*; wolelibyśmy rachować kolki w płocie lub osporyty (**) na twarzy starej Marty, ochmistrzyni P. Godziemby. Sam autor niezaniebował skomputować swe wierszydła i na wzor Eneidy lub Raju utraconego postawił latusy na każdej stronicy. Ale żebyś Asindziej wiedział co to za powieść, te Narowy! Pań-

(*) Uczynimy małeńką uwagę, że P. Prezes, vel Wydawca Swistka, alias Wędzega, nie zdaje się zawzięcie mocnym w języku Danta, kiedy mówi w jednym miejscu: «dolce il non far niente.» Włoski język, jak łaciński, jak angielski, nie cierpi dwóch negacyj. Piękna perspektywa dla przekładu Boskiej Komedyi, jeżeli P. *Sovvenire* nie lepiej od P. Wędzegi po włosku umie. (Uwaga wójującego po Polesiu Włocha).

(**) Nowy wyraz, utworzony na wzor *drzeworytów*. (Autor.)

(*) Styl powieści Białoruskich P. Barszczewskiego. (Autor.)

stwo jakieś bogate mieli kilka córek i pieska bardzo rozkosznego. Ten gdy zapadł na zdrowiu, pilnująca go dziewczyna zasnęła — piesek wymknął się za drzwi i inne psy go zdusiły. Lament na dworze; dziewczyna dostaje okropne ciągi. Tu autor w słusznej indygnacji wykrzykuje:

O bydlęta, o bydlęta!

Państwo sprawują suty pogrzeb psu i razem, przez zwykłe sobie *narowy*, wesele osieczonej dziewczyny, z jakimś mazurem. Potem gdy już zbudowano grobowiec dla tegoż sobaki, *jawia się* jakiś Dziekan, mający 110 lat i zbesztawszy z chłopska po ukraińsku za to mauzoleum, wyjeżdża. Sens moralny: panny, córki narowistych Państwa, nie poszły za mąż, jak to mazur tańcząc przepowiedział:

Wilki wyją, bo zer cują,

A panny się *zmarynują*.

Nareszcie i starzy i zmarynowane panny, wszystko to wymiera, dwór pali się i obraca w pustkę, po której dziś plądrują psie i ludzkie maryl. Oto do czego prowadzą *Narowy*.

To tylko watek — ale, Panie Red. jakież to wiersze... takie płynne, skoczne, potoczyste — że często sens wirem kręci się, kręci — i buch nurka, ani złapiesz. W wielu miejscach i *verbum* niespolujesz, jak u tego szlachcica w liście, co prosił o drzewo na gumno — a kiedy niezrozumiano i pytano gdzie *verbum*, szlachcic dumnie odpowiedział: *verbum Gumno!*

Niewytrzymał żebym z tych 939 pereł, choć kilku przed Panem nie wysypał. Oto naprzykład obraz dziewczyny zasypiającej przy piesku:

Aż nad mrokiem, jak siedział,

Podkurczywszy nogi obie,

Odstępcząc sen ku sobie

Szyła, szyla, dłoń ciągnęła

Opuściła i zasnęła....

Cuda, cuda! czy słyszałeś Pan żeby kto odstępczał *ku sobie*, lub ciągnął *dłoń*?

A toż opisanie ambarassu:

Gdy pan jak na szpilkach siedział,

Pani tabaczkę odwiedzając głucho,

Potężną dozę zażywa.

Jak się Panu podoba ta głucha wizyta tabace? Albo to:

U naszego znowu pana

.....

Wszystko poszło po dawnemu,

A jego żona kochana,

Gdy za rokiem rozek biegał,

Ba! i panu też samemu

Włos na głowie już pośnieżał.

Gdzie tu *verbum*? — u tamtego szlachcica było *gumno*, to tu musi być *Ba*.

Takie to na nas szlachcie wrażenie sprawił Swistek i w zbiorowym wypadku tak je wyrażę:

1 *Poszyt*, to nie *freski* (co znaczy świeże) ale stęchłe, zbutwiałe koncepta, bardzo niezręcznie nakręcane do osobistych komuś przymówek i do jakiejś prenumeracyjnej zapowiedni. Nie znamy pod słońcem nic słabego na umyśle a tak ciężko nudnego, jak ten P. Prezes co kreśli *freski* i niepojmujemy jak Wydawcy Swistka chciało się w pierwszym zaraz numerze, dla zarekomendowania się *Publiczności*, przybrać tak fatalną maskarę.

2 *Poszyt* pisał nie żaden *Niby*, ale prawdziwy, wierutny Baka.

W obu poszytach usilne gramolenie się po to, co wy, literaci, z angielskiego nazywacie *Humour* — ale przebóg to nie *humour*, tylko te złe *humory*, których Medycyna każe nam się pilnie pozbywać.

I w *Prospekcie* i w *Przerysie* mowa jest o jakimś *Dobru Ogółu*. Miły Boże, biedny Ogół ani wie, jak się nim gorliwie ni proszeni ni dziękowani opiekują! Już to weszło w modę, że lada kto, lada co drukuje, lub na druk zbiera, czyni to w imię *Dobra Powszechnego*. A toż zkąd, Mości Dobrodzieju, kto prosi, gdzie plenipowenecja? Sami do ogółu należąc, z góry kwitujemy Swistka ze wszelkich łask, jakie nam gwałtem chce świadczyć.

A teraz do Ciebie obracamy mowę szanowny Referendarzu! czy godziło się tak dobroduszenie dać się otumanić, żeby coś bardzo podejrzanego wiaść za lwi pazur, i idealizując kilka afiszowych frazesów, dzielną swą powagą innym własne złudzenie szczepić. Bo, *nego principalem*; rozpatrzywszy się w *Prospekcie* i ten wcale nie osobliwy — tylko Pan swoją bujną wyobraźnią potrafiłeś odziać go w tęczowe kolory i na nasze biedne oczy toż zwódnicze przyzma naprowadzić. Chętnie to policzamy na karb dobrego zapewna serca WPana Dobr. ale i tej dobroci trzeba umieć stosownie używać. Nie wielka sztuka nas, hreczkościejów, odurzyć. I, widzi Pan, nie o kilka tu złotych chodzi: te mogły być przegrane w ówika lub maryasza — ale chodzi przecię o jakąś różnicę między publikacyami dobrymi, a szumowinami, chodzi o kredyt pism peryodycznych, chodzi nakoniec o świętą Sprawiedliwość — bo to jest prawidło niezmiennie: o ile się coś złego chwali, wynosi, proteguje; o tyle się wyrządza krzywdy czemuś dobremu.

Z winnóm uszanowaniem ściele się pod stopki P. Redaktora Dobrodzieja etc.

Antoni CIEMIĘGA, b. Regent, b. Sgdu Granicznego, powiatu.....

2 Lutego vet. styli

1845.

Pozwala się drukować. St.-Petersburg, 15 Lutego 1845 roku. Cenzor Ignacy Iwanowski.

W Drukarni Wojennej.